Cena 10 hal.

Nr. 164 Kraków. Piątek 31. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 60 h., kwartalnie 7 kor. 80 h., rocznie 30 K.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K., w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza L 85. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 6344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Walki w Armenii.

W olbrzymich obecnych zapasach światowych, z walk, jakie toczą się poza ściśle europejskim frontem, front kaukaski a raczej armeński najbardziej przykuwa do siebie ogólną uwagę. Na olbrzymim tym froncie, obejmującym od wybrzeża morskiego aż do Bitlisu przestrzeń około 400 km, zaś łącznie z widownią boju w Persyi i Mezopotamii przestrzeń zwyż 1000 km. Toczą się walki o szeroko zakrojonych ruchach, w których indywidualność przywódców, znachodzi szerokie pole do popisów.

Znaczenie tego frontu wzmogło się od czasu, kiedy W. ks. Mikołaj Mikołajewicz objąwszy naczelne dowództwo nad wojskami kaukaskiemi, przeszedł do stanowczej ofenzywy przeciw armii tureckiej, która po odwrocie z pod Karsu zajęła pozycye ciągnące się wzdłuż granicy kraju.

Ukształtowanie terenu, rozmieszczenie linii komunikacyjnych, tudzież ogólne operatywne położenie narzuciło obu stronom wojującym podział na trzy grupy oddzielone od siebie grzbietami górskimi. Północne skrzydło obu przeciwników dotykały morza, z oparciem u Rosyan o Batum, zaś u Turków o Trapezunt, centrum rozrzuciło się po obu stronach drogi Kars-Erzerum, zaś skrzydła południowo-wschodnie rozsiadły się na przestrzeni między Erywaniem a jeziorem Wan.

wejść w rachubę dla dalszych rosyjskich ruchów wojskowych".

Jednak przy dalszem rozprzestrzenianiu się Rosyan ujawniają się równocześnie coraz dobitniej ujemne momenty, które dają się odczuwać tak w operacyach centrum i prawego ich skrzydła, zdążającego w kierunku Konstantynopola, jak również w operacyach skrzydła południowego, prącego na linię Bagdadu. Najważniejszym momentem są tu bezsprzecznie ogromne odległości terenowe. Przestrzeń dzieląca Bitlis od Bagdadu wynosi — przez Mosul — 400 km, granicę państwa wzdłuż wybrzeża od Trapezuntu około 180 km., zaś Erzerum od Konstantynopola — również w linii powietrznej — około 1100 km.

Równocześnie z posuwaniem się naprzód ujawnia się nadto u Rosyan bardzo niekorzystny dla nich moment coraz większego oddalania się od ich zasadniczej podstawy operacyjnej — Kaukazu, z jego liniami etapowemi, a szczególnie od linii kolejowej Tyflis—Kars—Sarykamysz.

Tesame momenty wywołują wprost przeciwny skutek po stronie tureckiej. Każdy dzień odwrotu zbliża Turków do t. zw. bagdadzkiej linii kolejowej, tudzież do wojsk posiłkowych, które nie zdążyły na czas pojawić się pod Erzerum. Nie należy bowiem zapominać, iż dopiero po zupełnym wycofaniu się — w połowie stycznia — Francuzów i Anglików z Gallipoli, uzyskali Turcy możność zużytkowania swych świeżo zwolnionych sił na innym froncie,

Zresztą bagdadzka linia kolejowa, której trasa naszkicowana jest na mniejszej mapce po lewej stronie u dołu naszej mapki Armenii, nie może jeszcze spełniać w zupełności swego zadania. Przed wojną wykończoną została przestrzeń Konstantynopol—Aleppo, przyczem dopiero podczas wojny przebito tunel w górach między Aleppem a Konia, tudzież przestrzeń Bagdad—Mosul. Przestrzeń kilkuset kilometrowa między Mosulem a Aleppem jest niewybudowana. W każdym jednak razie dotarcie do wspomnianej linii kolejowej, obok dążności do osaczenia sił tureckich walczących w Mezopotamii, można uważać za główny strategiczny cel rosyjskiej ofenzywy.



Operacye rosyjskie po wzięciu Erzerum i rozpoczęciu ruchu odwrotowego Turków, polegają na silnem i wydatnem działaniu lewego skrzydła armii kaukaskiej, przy równoczesnym ruchu pościgowym skrzydła prawego i centrum. Prawe skrzydło po obsadzeniu miejscowości nadbrzeżnych Atine i Rize, dotarło do rzeki Kalopotamos, uchodzącej do morza koło miejscowości Solakte, kierując się na Trapezunt, zaś centrum przebyło połowę drogi z Erzerum do Ercinganu i obsadziło Machamatam.

Dużo większe jednak znaczenie od operacyi prawego skrzydła i centrum armii rosyjskiej ma działalność jej skrzydła lewego. Skrzydło to zwróciło swój pochód w kierunku południowo-zachodnim, względnie południowym i po obsadzeniu Muszu, rozpoczęło przeprawę przez potężny grzbiet gór Taurus, stanowiący zaporę między armeńskim terenem boju, a doliną górnego Tygrysu.

Prawdopodobnie przy pomocy oddziałów, które operowały między jeziorem Urmia a jeziorem Wan zdołały wojska rosyjskie w dniu 3 marca obsadzić Bitlis, położony w odległości około 180 km w kierunku południowym od Erzerum, a leżący na południowym stoku gór Taurus.

Z chwilą opanowania Bitlisu, stało się aktualnem zagadnienie, o ile wypadki na armeńskim terenie boju są w mocy oddziałać na operacye tureckie w Mezopotamii, gdzie zamknięty w Kut el Amara (170 km na wschód od Bagdadu) korpus ekspedycyjny generała Townshenda, tudzież sparaliżowana koło Felahie grupa odsieczowa gen. Aylmera znajdują się w przededniu katastrofy.

Doliną bowiem górnego Tygrysu prowadzi droga do miejscowości Mosul, w którym to punkcie trasa kolei bagdadzkiej z kierunku wschodniego przybiera kierunek południowo wschodni, wchodząc równocześnie w dolinę środkowego Tygrysu.

Cel więc pochodu lewego skrzydła armii kaukaskiej ku południowi nie okryty jest już w chwili obecnej, po obsadzeniu Bitlisu, tajemnicą, tem bardziej, iż równocześnie w dolinę Tygrysu wprost na Bagdad prze operująca w Persyi rosyjska grupa gen. Baratowa, która po obsadzeniu miejscowości Kermanszaku i Kerin dotarła już w pobliże granicy tureckiej, w punkcie jej najmniejszej odległości od Bagdadu.

Pojawienie się Rosyan w obszarze Bitlisu jest bezprzecznie nie podrzędnej natury momentem. O znaczeniu tego faktu pisze znany krytyk niemiecki pułk. Immanuel. „Nad strategicznem znaczeniem Bitlisu nie można przejść do porządku dziennego. Bitlis bowiem położona południowem zboczu gór, nad dopływem ...su, jest punktem wyjścia drogi karawano... Diabekr i przez Mosul do Bagdadu, ... jednak tylko ta ostatnia droga może

Ameryka dla Polski

Sprawa przepuszczenia przez blokadę angielską środków żywności dla Królestwa znajduje się jeszcze ciągle w tem samem stadyum niepewności. Usilne zabiegi Polaków amerykańskich, przedsiębrane u ambasadorów i rządów mocarstw wojujących, nie odniosły jeszcze skutku. Obecnie mamy do zanotowania nowy krok w tej sprawie, podjęty tym razem z łona senatu Stanów Zjednoczonych.

Na posiedzeniu d. 3. marca postawił senator Gilbert M. Hitchcock z Nebraski, wniosek, aby prezydent wpłynął na rządy Anglii i Niemiec w kierunku zgody na dowóz i rozdział między ludność polską zapasów dowożonych ze Stanów Zjednoczonych. Zarazem zażądał w tym wniosku, aby senat uchwalił dwa miliony dolarów na ratowanie Polski i by rząd pozwolił na użycie swych okrętów w celu przewozu żywności.

Wniosek odesłano do komisyi. Senator Hitchcock oświadczył, że będzie czuwał nad tem, aby wzięto jak najrychlej pod obrady i przedstawiono pełnej Izbie. W uzasadnieniu projektu użył p. Hitchcock wyrażenia, że „pomoc jest konieczną dla ludności w Polsce, doprowadzonej spustoszeniem wojennem do niebezpieczeństwa śmierci głodowej".

Do senatora Hitchcocka wysłały adres dziękczynny polskie organizacye w Ameryce, a mianowicie: Polski Centralny Komitet Ratunkowy, Polski Związek Narodowy, Zjednoczenie Polsko-Katolickie, Związek Kobiet Polskich, Związek Sokołów, Polska Rada Narodowa, Unia Polska, Zjednoczenie Polskie i in.

Prymas Belgii.

Kardynał Mercier udzielił odpowiedzi na znany list jenerał-gubernatora Belgii, Bissinga, mieszczący zakaz występowania X. Merciera w sprawach politycznych. Tekstu nie przytaczają pisma niemieckie, stwierdzają jedynie, iż kardynał oświadcza, że pisząc listy pasterskie wykonywuje swe prawo, nie podżega zaś ludności belgijskiej przeciw władzom okupacyjnym.

Sprawa opiera się już, jak donoszą dzienniki, o Watykan, chociaż organ Kuryi „Osservatore Romano" nie zabrał dotychczas głosu, ograniczając się do podania depeszy o liście jenerała Bissinga z komentarzem następującym: „Nie posiadamy niezbędnych wiadomości o faktach jakie zaszły, więc nie możemy wypowiedzieć się o tych ważnych dokumentach. Dla tego czynimy zastrzeżenia i zalecamy czytelnikom, aby nie uprzedzali wyroku w tej sprawie". Z wczorajszych rannych telegramów dowiedzieliśmy się znów, że między rządem belgijskim, znajdującym się, jak wiadomo, w Hawrze, a między Watykanem mają toczyć się rokowania, aby siedzibę kardynała Merciera przenieść z Malines do Hawru. Pośrednio zapowiadały to pisma niemieckie, twierdząc, że najłatwiej załatwi się kwestyę, przenosząc kardynała Merciera na „inne, nie tak eksponowane stanowisko". Wyczekiwać oczywiście należy, czy odnośne doniesienia się potwierdzą.

W całym zatargu gra najważniejszą rolę wysoka godność kościelna prymasa Belgii. Jako purpurat nie jest kardynał Mercier zwykłym poddanym belgijskim lecz księciem Stolicy św. z prawami „księcia krwi królewskiej". Ta też okoliczność musi wpływać na stanowisko władz niemieckich wobec kardynała, który z mocy tych praw ma zupełną swobodę ruchu w obrocie całego okręgu okupacyjnego, wolność jazdy do Rzymu itd.

Samorząd Kielc.

Świeżo opuściło prasę „Sprawozdanie magistratu i Komitetu doradczego m. Kielc". Wydanie tego obszernego i szczegółowego sprawozdania uzasadnione jest na wstępie tem, że szerokie sfery mieszkańców miasta powinny być uświadomione w sprawach gospodarki miejskiej, magistrat i Komitet doradczy zatem poczytują sobie za obowiązek podać oświetlenie stanu i potrzeb gospodarstwa i zarazem złożyć publiczne sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Sprawozdanie obejmuje okres czasu od d. 15. sierpnia 1915 r., kiedy do zarządu spraw gminy powołany został magistrat w osobach prezydenta, jego zastępcy, kasyera i kwatermistrza, z dodaniem do pomocy magistratowi Komitetu doradczego, złożonego z dziesięciu obywateli miejscowych.

Pierwsze miesiące działalności magistratu i Komitetu aż do końca r. 1915 były okresem bardzo intenzywnej pracy organizacyjnej. Należało zbadać stan i potrzeby wszystkich gałęzi gospodarki, utworzyć odpowiedni ich zarząd, urządzić finanse i skarbowość. Sprawa ta — czytamy w sprawozdaniu — w ważniejszych momentach została już ukończona: w następstwie wypadnie uczynić niezbędne uzupełnienia i przystosowania do warunków ogólnego zarządu krajowego.

Sprawozdanie podpisane przez prezydenta miasta M. Kozłowicza wraz członkami zarządu miasta oraz przez Komitet doradczy z przewodniczącym B. Markowskim na czele, obejmuje między innemi następujące działy: Organizacya magistratu, własność i przedsiębiorstwa miejskie, bezpieczeństwo publiczne, sprawy sanitarne, szkolnictwo, dobroczynność publiczna, finanse miejskie, budżet m. Kielc na r. 1916, dochody i rozchody r. 1915, sprawy poruczone. komisya aprowizacyjna.

Magistrat poza sekretaryatem, w którym zostały ześrodkowane wszystkie czynności poruczone, posiada wydziały: gospodarczy, skarbowy, kwaterunku wojska, sanitarny, policyjny. W skład przdsiębiorstw miejskich wchodzą: rzeźnia miejska, hale targowe, place targowe, plakatowanie ogłoszeń i koszary przy ul. Chęcińskiej. W rubryce „Bezpieczeństwo publiczne" czytamy, że na żądanie władz od dn. 1. września 1915 została utworzona osobna policya miejska. Nad bezpieczeństwem pod względem pożarów czuwa straż ogniowa ochotnicza, składająca się ze 117 członków. W zakresie sanitarnym magistrat czynił wysiłki, aby w razie wybuchu epidemii niedopuścić do jej rozszerzenia. Założono dom izolacyjny dla odosobnienia rodzin, wśród których wydarzył się wypadek choroby zakaźnej, zreorganizowano też stacyę desynfekcyjną. ... te były na razie utrzymywane przez Komitet obywatelski ratunkowy, lecz po ukonstytuowaniu się nowego zarządu miejskiego przeszły na etat gminy.

W zakresie szkolnictwa jedną z najpierwszych trosk była sprawa uruchomienia szkół, częściowo nieczynnych w r. 1914 i 1915. Powołana przez magistrat i Komitet doradczy 18. sierpnia ub. r. Komisya szkolna zorganizowała 16 szkółek początkowych. Z zakładów naukowych średnich gmina subwencyonuje miejską szkołę handlową 7 kl. męską. Niezależnie od zarządu gminy istnieją cztery szkoły prywatne żeńskie. W ciągu ostatnich czterech miesięcy 1915 r. gmina wydała na utrzymanie szkółek początkowych 10.799 rbl., na rok 1916 przewidziany budżet w sumie 40.720 kor.

Udział gminy w sprawach dobroczynności wyraża się jedynie w opłacaniu kosztów leczenia za biednych, przynależnych do gminy, odnośnym szpitalom. Dziedzina dobroczynności publicznej znajduje się poza sferą działalności zarządu gminy, gdyż w obecnych trudnych warunkach gmina nie mogłaby udźwignąć tego ciężaru.

Preliminarz budżetu na rok 1916 w dziale dochodów i rozchodów określa się w sumie ogólnej 344.469 kor. W zakresie spraw poruczonych w ciągu ostatnich czterech miesięcy 1915 r. czynności magistratu były bardzo liczne. Niektóre z nich, zwłaszcza w sprawach skarbowych i statystycznych wymagały dużego nakładu pracy. Komisya aprowizacyjna została powołana do życia przez prezydenta miasta i dwóch delegowanych członków Komitetu doradczego we wrześniu 1915 r. Stanowi ona organizacyę odrębną od zarządu miejskiego i zależną bezpośrednio od c. i k. Komendy obwodowej. Prezesem jej jest z urzędu prezydent miasta. Zadaniem instytucyi jest zaprowiantowanie miasta, sprzedaż artykułów codziennego użytku po cenach możliwie najniższych dla zapobieżenia lichwie żywnościowej. Czynności rozpoczęto w początku października 1915; obrót przez 3 miesiące wyniósł 896.620 koron.

W sprawie naszego handlu.

Zasadniczą umiejętnością handlową jest nie tylko dążenie do zdobycia jak najszerszego zbytu, dla ugruntowania handlu, lecz także wykorzystanie źródeł nabycia. Trzeba przedewszystkiem umieć kupić, odpowiadający miejscowym rynkom handlowym towar, aby później przez wykorzystanie reklamy, sprzedać go i wielkiemi obrotami a nizką ceną przeciwdziałać konkurencyi obcej. Pomocnik handlowy otwierając handel, musi zdobyć tajemnicę źródeł nabycia towarów, znanych przeważnie kupcowi lub jego dysponentowi, przeprowadzającemu kalkulacyę towaru, znaczonego według klucza, jakim posługuje się każda firma, znacząc ponad cenę sprzedaży skalkulowaną cenę kupna. Ilość zakupionego towaru wpływa na cenę jak niemniej zapłata w gotówce, przy odbiorze daje kupcowi większe lub mniejsze skonto, zatem im zasobniejszą jest firma, tem może taniej kupić i w walce konkurencyjnej zdobyć korzystne do zwycięstwa warunki.

Wielkie firmy nieoczekują na przyjazd podróżujących, lecz jadąc wprost do fabryk lub hurtowników, wykupują wielkiemi partyami towar, przez co redukują do minimum koszta administracyjne producentów i wielkich sprzedawców, kupują towar znacznie taniej od swych mniej przedsiębiorczych konkurentów. Pod tym względem posłużyć mogą za wzór obce firmy, widzi się to przed rozpoczęciem sezonów w wielkich zakładach fabrycznych i domach handlowych.

W sprzedaży towarów poważnym bardzo środkiem popędowym jest umiejętna i celowa reklama, obwieszczana przy pomocy poczytnych w odnośnych sferach organach prasy, jak niemniej przez rozsyłanie cenników i wzorów towarowych ułatwiających prowincyonalnej publiczności możność poczynienia zakupów. Pomimo bardzo porządnie prowadznych handli w dziedzinie męskich artykułów mody, bielizny itp., sfery urzędniczo-państwowe, autonomiczne i prywatne, zarzucane są wprost cennikami, obcych wielkich firm, co poza reklamą w pismach, podcina byt naszego handlu, a w każdym razie przy panującej u nas manii korzystanie obcych źródeł nie może przyczynić się do rozwoju rodzimego handlu.

Poza zaniedbaniem reklamy, jako poważnego środka dla podniesienia zbytu, jedną z głównych wad jest także nieumiejętny układ reklam, co wpada wprost w oczy, gdy się porówna ogłoszenie w naszych pismach zamieszczane, z ogłoszeniami w pismach obcych, gdzie klisze ilustracyjne, dowcip, układ i podkreślenia specyalności, ściągają oko czytelnika na anons, wyróżniający się wśród powodzi innych anonsów. W czasie wojennym, jak świadczą pisma wiedeńskie, nie zaniedbywano reklamy, owszem niedzielne dodatki przynoszą ich całe foliały, dochodzące do pięciu arkuszy druku.

Ewakuacya, a następnie trudności przyjazdu i formalności przy uzyskaniu pozwolenia dla dłuższego pobytu w mieście, musiały niekorzystnie wpłynąć na ruch handlowy w mieście, co wykorzystał w wielkiej mierze handel obcy. Nawet w szczupłych działach ogłoszeniowych przeważa zawsze cyfra obcych anonsów nad miejscowemi, co świadczy o wypróbowanej skuteczności intersowania się przez obce wywozowe handle.

Niepokój wśród naszych pań, jak opowiadają kupcy, wywołało wyczerpanie francuskich i angielskich mydełek tualetowych, perfum i kosmetyków. Konieczność nieuchronna skazała je na wypróbowanie krajowych fabrykatów, może nieco gorszych w czasie wojny z powodu braku szlachetnych importowanych tłuszczy i olejków. Rezygnacya z dawnych przyzwyczajeń staje się szkołą, uczy zapoznania się z produkcyą własną, a po jej podniesieniu pod względem jakościowym po wojnie, stwarza nadzieję, że powiększą się koła zbytu. Lichy fabry... trzewików zwrócił wielu zwolenników ... obuwia do naszych szewców, ... że potrafią lepiej ... m towarem ...

kart na najrozmaitsze artykuły wykazała sprawność handlu cząstkowego, lecz niemniej „Milesy" nauczyli nas przykładowo, jakie wzmacnia handel posiadanie własnych hurtowni, możność nawiązywania stosunków z wielkiemi handlami wywozowymi w Holandyi, które to rynki opanowane przez „Milesów" dały mu sposobność do urządzenia niespodzianki nietylko naszej hurtowni, która znalazła się bez towaru, lecz także Centrali wojennej handlowej, bardziej od niej odpornej wobec zewnętrznych wpływów i posiadającej prerogatywy, które stara się podkopać „Milles" przez sprytne kupieckie wykorzystanie czasu i nadarzających się konjunktur.

MARYLA CZERKAWSKA.

Niech się „Polska..." *)

Po skończonym żałobnym pacierzu
Stoją sosny wśród wiecznych cisz — —
„Odpoczywasz po trudach żołnierzu?
Czy śpisz, śpisz?

Smutnie patrzą blade polne róże,
Głos alarmu wiatr unosi wzwyż,
Mały chrząszczyk chodzi po mundurze —
A ty śpisz.

Czarna plama na czarnym szkaplerzu...
Już skończyłeś wszelki życia bój;
Wbił Ci w serce dziś bagnet, żołnierzu,
Wróg a swój.

Dziś dostałeś cięcia krwawe kwiecie
Z bratnich rąk.

Czarna plama na czarnym szkaplerzu,
Jak łza duża, niepojęta lśni...

*) Maryla Czerkawska. Poezye z 1914—1915 r. — Kraków 1915.

Od Wydawnictwa.

Od dłuższego czasu dochodziły nas z kół czytelniczych coraz liczniejsze życzenia, aby format „Głosu Narodu" uczynić poręczniejszym, zastosowując go pod tym względem do wymagań, dawno uznanych przez prasę zagraniczną.

Mimo trudności, z jakiemi obecnie walczyć muszą dzienniki w kwestyi papieru, powiodło się nam poczynić zarządzenia, które umożliwiają zastosowanie się do tych życzeń. Od jutra „Głos Narodu" będzie w obu wydaniach wychodził w formacie, którego praktyczność znajdzie niezawodnie uznanie naszych Czytelników. Zachowując niezmienioną objętość pisma co do [illegible] powierzchni, uzyskujemy jeszcze [illegible] korzyści techniczno-drukarskie, które umożliwiają jaśniejszy przegląd [illegible], a nawet, w niektórych przypadkach rozszerzenie go, dzięki [illegible] ogłoszeń [illegible] to, którem [illegible] Przyjaciół, rozszerzy jeszcze ich koło, jako dowód nieustannej troski o rozwój dziennika.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

MYŚLI.

[illegible] w Wolność, Równość i braterstwo pomiędzy ludźmi, nie tak zaiste jak rewolucyjni demagogowie [illegible], lecz tak jak z [illegible] Ojca naszego, który jest w Niebiesiech niewątpliwie wypływa, [illegible] w Wolność, Równość, Braterstwo pomiędzy Ludami, bo jedno jest warunkiem drugiego.

(Z dzieł Augusta Cieszkowskiego).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek SS. Feliksa, Kornelii i Balbiny. — Jutro w sobotę SS. Teodory i Makarego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 18, zachód przypada o godz. 6 min. 11. Długość dnia godz. 12 min. 53.

Kraków, dnia 31. marca 1916.

Od kilku tygodni odczuwać się daje brak węgla, który usprawiedliwić pragnie Gwarectwo jaworznickie rzekomem wzrostem dostaw kolejowych, wykazując niemożność wywiązania się z prywatnych dostaw i spełnienia obowiązku wobec Centrali wojennej. Spodziewać się należy, że podjęta przez instytucyę tę akcya węglowa, nie odpowiada interesom wspomnianego Gwarectwa z powodu prerogatyw, w jakie została uposażona przez rząd, dających jej prawa kontroli i regulowania obrotów.

Każda instytucya rodzima, choćby była oparta na jak najsilniejszych podstawach, o ile zaczyna wchodzić w zakres interesów uważanych za monopol przez dotychczasowych potentatów handlowych, ściąga na siebie nieprzebierającą w środkach walkę konkurencyjną, kończącą się zwykle kapitulacyą atakowanej strony, nawet choćby posiadała tak poważne jak Centrala wojenna prerogatywy.

Dowodem tego jest monopol „Milesa" wywołujący żywą dyskusyę na posiedzeniu Koła Polskiego i częste delegacye wysyłane przez Izbę handlową, jak niemniej protesty pisemne przez nią kierowane do miarodajnych czynników. Tego rodzaju objawy spowodowały zastój w dziale obrotu towarowego w Centrali wojennej, która ograniczyła się do transakcyi węglowej i działu budowlanego. W dział węglowy godzi obecnie p. radca cesarski Moritz Katzer zwłokami w dostawach, a jak kwestya ta będzie rozstrzygniętą najbliższy czas okaże.

Zanosi się na ujęcie wszystkich nerwów życia gospodarczego i handlowego przez jedną z instytucyi finansowych, która najrozmaitszemi poddziałami, jak mackami chwyta wszelkie dziedziny zarobków, celem zdobycia wpływów na tok odbudowy kraju, transakcyi ziemią, a nawet zaopatrzenia w żywność i eksploatacyi jej dla innych krajów monarchii. Dzieje się to po obszernej ankiecie i wypowiedzeniu się ekonomistów polskich w kwestyi inwazyi obcego kapitału, tem więcej, że teraz równocześnie z nim wkracza także obca, oparta na tym kapitale przedsiębiorczość.

Co do kwestyi węglowej, sądzimy że p. Oppenheimer prezes rady nadzorczej i akcyonaryusze Gwarectwa jaworznickiego wglądną w sprawę węglową, licząc się z klientelą, która przed wojną tworzyła główny upływ dla jaworznickiej produkcyi. Sądzimy, że przy pomocy jeńców wojennych dałoby się uzyskać podwyższenie produkcyi węglowej, aby ludność mogła otrzymać węgiel mniej obecnie jak w zimie potrzebny, bo tylko dla opału kuchen.

Wieczorem spłukał miasto ulewny deszcz, usunął niemiłą woń z wązkich ulic Krakowa, która w śródmieściu drażniła powonienie nawet dobrze zaaklimatyzowanego Krakowianina. Planty odwdzięczą się zapewne za wiosenną kąpiel, lekka przepuszczalna ziemia pije zachłannie niebieski nektar, udziela je korzeniom i korzonkom roślinności, która wnet odziana w zieleń, rozweseli miasto symbolem nadziei. Uwagi nasze skutkują. Publiczność występuje czynnie przeciw wyrostkom niszczącym krzewy, a jak nam donoszą, jeden z przyjaciół plant, wypróbował nawet wytrwałość swego parasola na młodym szkodniku. Sądzimy, że nasze karne drużyny skautów miałyby wdzięczne pole do popisu wykorzeniając wandalizm panoszący się w naszych ogrodach.

Do chronicznych wad publiczności krakowskiej należy także dokumentne zaśmiecanie deptaków, trawników i ławek plantacyjnych, pomimo to, że widzą bezustannie schylające się do wyzbierania papierów dziewczęta. Syzyfowa praca ich zupełnie nie oddziaływa na sprawców zaśmiecania, którzy widać choćby w tej dziedzinie zasłużyć chcą na godność pracodawców.

Odczyszczono dno betonowe sadzawki, lecz jak tylko robotnicy się usuwali zawsze zjawiająca się w odpowiedniej porze czeredka andrusów, przybywa jakby w umówionej chwili, aby grudami ziemi, skrawkami darni i kamieni udaremnić wykonaną już pracę. Podziwiać należy niesłychaną cierpliwość plantowych, których lata służby nauczyły jej, a umiłowanie plant, nakazuje spełniać im bez protestów po kilka razy tą samą pracę, którą w kulturalnem społeczeństwie powtarzać nie potrzeba. Mamy nadzieję, że publiczność korzystająca z przyjemnosci plant, weźmie je w opiekę i przeciwdziałając wybrykom wyrostków, przyczyni się do piękności ogrodów i uzupełni w ten sposób aparat nadzoru, który przez pobory wojskowe uszczuplony nie może nadążyć swym obowiązkom. Do szkodników zaliczyć należy także niańki, ktore niemniej skutecznie niszczą krzewy przez obłamywanie kwitnących gałązek.

W kawiarniach oczekiwano na wieczorne biuletyny, które opóźniły się, pozbawiając ciekawskich zaspokojenia głodu wiadomości z bliższych i dalszych frontów.

Nie wystarcza samo hasło „swój do swego". Aby mogło ono odnieść swój skutek, musi nietylko wywołać zrozumienie u mas odbiorców dla poparcia własnego handlu i produkcyi, lecz także po stronie naszych przemysłowców i kupców wywołać zrozumienie interesu. Starać się muszą o wyrównanie różnic konkurencyi, aby pociągnąć także te masy, dla których każdy grosz wydany więcej, czyni różnicę w domowych budżetach. Wiele artykułów masowego zbytu nie pociąga naszych kupców, którzy nie odbywszy praktyki w tych dziedzinach handlu stronią od nich z wielką dla polskiego handlu szkodą. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o wzgardzonym handlu taniemi perkalikami, barchanami i chustkami dla ludu wiejskiego, gdzie masowy zbyt wyrównuje różnicę zysku i wprzągając lud przymusowo do korzystania z obcych źródeł, wciąga go także do wyłącznego zaspakajania wszystkich swych potrzeb w handlach obcych. Lud nasz jest bardzo przychylnym dla skierowania go na właściwe drogi, — świadczy o tem rozwój współdzielczości, kółka rolnicze i chętne ujmowanie handlu w swe ręce. Sądzimy zatem, że wyrobiona młodsza generacya naszych kupców nie pójdzie niewolniczo wskazanemi jej szlakami, że starać się będzie zapoznać z nietkniętemi przez handel polski dziedzinami, wyda z pośród siebie zdolnych kupców, agentów handlowych i podróżujących, wogóle wypełni całokształt życia handlowego, chromającego brakami jakie wynikają i skazującemi polski handel na dotkliwe ciosy konkurencyi obcej, opanowującej nasze rynki, zagrażające polskości naszych miast.

Z miasta.

Nowy statut K. B. K. Wskutek rozszerzenia się działalności K. B. K. okazała się potrzeba uzupełnienia dotychczasowego statutu. Dlatego przesłano do prezydyum Namiestnictwa w Białej projekt nowego statutu z prośbą o zatwierdzenie nowo wprowadzonych zmian. Nowy statut przewiduje utworzenie Wydziału wykonawczego, oraz ustalenie liczby członków Komitetu na 24. Wskutek tego weszli w skład Komitetu, przez Księcia Biskupa nowo zamianowani członkowie: Prof. Dr Karol Klecki, Prof. Dr Leon Marchlewski, Ks. Dr Józef Niemczyński, Dr Tadeusz Rylski, Tadeusz Rząca i Tadeusz Żuk-Skarszewski:

Wydział wykonawczy składa się z przewodniczącego Księcia Biskupa Sapiehy, skarbnika radcy Wacława Anczyca, sekretarza Dra Jana Górskiego, prof. Karola Kleckiego, prof. Leona Marchlewskiego i p. Tadeusza Rzący.

Posiedzenie Rady przybocznej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie krakowskiej Rady przybocznej i podgórskiego Wydziału doradczego, na którem rozpatrywano poszczególne postanowienia układu, jaki stanął między gminą m. Krakowa a Podgórzem w przedmiocie połączenia obu tych miast. W dyskusyi, w której kolejno niemal wszyscy reprezentanci podgórscy głos zabierali, stwierdzono, że niektórych postanowień układu na razie z powodu wojny nie da się przeprowadzić, niektóre są już załatwione, a niektore da się przynajmniej na razie przygotować, jak sprawa regulacyi kilku ulic, sprawa ochronki, gimnazyum, łaźni ludowej itd. — W dalszym ciągu omawiano sprawy aprowizacyjne a w szczególności sprawę zaradzenia brakowi węgla w Krakowie.

Odznaczenia dla osób cywilnych. Krzyż wojenny dla cywilnych osób będzie nadawany przez cesarza na odpowiedni wniosek osobom, które w związku z obecną wojną przez gorliwą działalność i ofiarność szczególnie się odznaczyły w służbie cywilnej i przez to zasłużyły na odznaczenie. Statut ustanawia cztery klasy krzyża. Dyplomy nie będą wydawane, tylko odznaczeni otrzymają dekret, sporządzony przez tę władzę, która postawiła wniosek o odznaczenie. Po śmierci pozostaje odznaczenie u rodziny.

Z Wydziału krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. Nauczycieli szkół Wyższych odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia w Collegium novum, sala 43, I. p. pod przewodnictwem prezesa Prof. Un. Jag. Ignacego Chrzanowskiego. Na porządku dziennym odczyty: 1. prof. Dr. J. Jakóbiec: Powojenne zadania wychowawcze. 2. P. J. Prauss: O szkolnictwie w dobie wojennej. Początek zebrania punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Towarzystwo Filozoficzne w Krakowie urządza w piątki o g. 6 wieczorem w gmachu Uniw. Jag. (sala Kopernika l. 62 na II-giem piętrze) cykl odczytow pt.: „Filozofia wojny". Dnia 31. marca 1916: „Postulat bezstronności w ocenie sporów i walk międzynarodowych" — dr Witold Rubczyński, prof. Uniw. Jag. — Dla członków „Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie" wstęp wolny. Dla Publiczności pierwsze miejsca po 1 K., drugorzędne po 60 hal., na cały cykl 5 K. i 3 K., dla młodzieży akademickiej połowa ceny. Z czystego dochodu przeznacza się 25% na szkołę w Czechowicach, 25% na ofiary wojny na ręce K. B. K. 50% na cele Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie.

Komitet darów wielkanocnych, korzystając z ofiarności dyrekcyi Kina „Nowości", urządza w poniedziałek dnia 3. kwietnia br. w tymże teatrze świetlnym przedstawienie, z którego cały dochód przeznaczonym będzie na zakupno podarków dla żołnierzy Polaków, oraz Legionistów polskich, stojących w polu.

Dyrekcya Kina „Nowości", pragnąc przysporzyć komitetowi jak największy dochód, wyświetli jeden z najpiękniejszych i najaktualniejszych obrazów, jaki ukazał się w tym sezonie — p. t. „Białe niewolnice, czyli handlarze dusz".

Spodziewać się należy, że tak sam film, jakoteż sympatyczny cel przedstawienia znajdą licznych zwolenników jakoteż gorące poparcie ze strony ofiarnej publiczności.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Prima Aprilis" przyniesie w tym roku dzieciom miłą niespodziankę. Będzie nią „kolorowa" baśń Wschodu: „Zemsta Kasznura". Sztuka osnuta na tle bajki Hauffa przez Zofię Rogoszównę, ilustrowana muzyką prof. Świerzyńskiego i urozmaicona całym szeregiem ewolucyj i tańców (nokturn żab, fantazya turecka, taniec czarowników etc.), sprawi niezawodnie wiele radości dzieciom. W tańcach, układu prof. Dolińskiego i panny Niny Dolli, biorą udział najzdolniejsze ich uczennice. Wystawę sztuki podniosą jeszcze bogate stroje, które dyrekcya sprowadziła z Drezna. Sztukę zapowiedział afisz p. Gramatyka-Ostrowskiej wystawiony w magazynie firmy Fiszera w Rynku.

Wykłady Instytutu ekonomicznego. W cyklu wykładów urządzonych staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. p. t.: „Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski" odbędzie się w sobotę, dnia 1. kwietnia wykład dra Strzyżowskiego p. t.: „Organizacya kredytu w Galicyi". Dyrektor Strzyżowski przedstawił dotychczasowy rozwój organizacyi kredytowej w kraju, oraz postulaty na przyszłość. Wykład odbędzie się o godz. 6-tej wieczorem w sali Kopernika na Uniw. Jagiellońskim.

W niedzielę, dnia 2. kwietnia odbędzie się na Uniw. Jagiell. o tej samej porze i w tej samej sali wykład dra Rogera bar. Battaglii na temat: „Międzynarodowy związek gospodarczy a stanowisko Polski".

Zaopatrzenie Krakowa w jaja. Zarząd miejskich Zakładów aprowizacyjnych podaje do publicznej wiadomości, że Mleczarnia miejska rozpocznie w sklepach swych, od poniedziałku tj. 4 kwietnia 1916 r. hurtowną i częściową sprzeddaż jaj po następujących cenach: za 1 jajo 13 halerzy, za kopę jaj 7 K 60 h, za skrzynię, zawierającą 1440 jaj 175 koron. Gwarantuje się za świeżość jaj. Zamówienia przyjmuje miejskie Biuro aprowizacyjne, ul. Poselska l. 12, parter. Dyrekcya aprowizacyi miejskiej postarała się o znaczne ilości jaj dla należytego zaopatrzenia miasta.

Żywienie jeńców używanych do robót. Magistrat krakowski ogłasza: W myśl pisma Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 1. marca br., przedsiębiorcy prywatni, ktorzy używają jeńców wojennych do robót, są obowiązani do ich żywienia, a w szczególności do zaopatrywania ich w chleb i tonawet w tych wypadkach, gdy najęci jeńcy pozostają pod wojskowem kierownictwem lub nadzorem. Co się tyczy wymiaru racyi dziennej i sposobu pokrycia zapotrzebowania chleba i mąki dla jeńców wojennych na robocie, to w tym względzie mają zastosowanie ogólne przepisy regulujące spożycie chleba i mąki.

Jest przeto rzeczą przedsiębiorców przemysłowych zatrudniających jeńców wojennych, postarać się dla nich o karty chlebowe i w tym celu zgłaszać ich w przepisany sposób w okręgowych Biurach Magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych, zaś pracodawcy, którzy należą do kategoryi posiadaczy rolnych, zaopatrujących się z własnych zapasów mają obowiązek użycia własnego zboża na ich potrzeby w ilości do 300 gramów dziennie na każdego jeńca.

Rozporządzenie komendy twierdzy w sprawie psów. Komenda twierdzy krakowskiej wydała ze względów sanitarnych następujące rozporządzenie:

Wszystkie psy starsze od 8-tygodniowych, muszą być opatrzone tegoroczną marką. Psy należy albo zamykać, albo prowadzić na smyczy, nadto należy je zaopatrzyć kagańcem. Wprowadzanie psów do lokali publicznych (restauracyj, kawiarń itd.) jest zakazane. Nie wolno również wprowadzać psów do wozów tramwaju elektrycznego. Rozporządzenie to odnosi się tak do psów, należących do osób wojskowych jak również do osób cywilnych. Wprowadzanie psów do obrębu twierdzy jest dozwolone tylko za pozwoleniem komendy twierdzy. Organa żandarmeryi twierdzy i policyi miejskiej będą czuwać nad przestrzeganiem tego rozporządzenia. Psy bez marki będą zabijane; tępione również będą wałęsające się koty. Osobne poświadczenia dla psów policyjnych lub myśliwskich wydawać będzie magistrat w Krakowie.

Stroje a wojna. Piszą nam: Przykre wrażenie robi wyszukana elegancya niektórych pań, stosujących się zbyt ściśle do teraźniejszej mody, nie odpowiadającej wcale obecnym tak poważnym czasom, które przeżywamy. Poważniejsza myśl zaprzątać powinna dziś Polki, a nie konferencye z krawcami damskimi, studyowanie krojów kostyumów i doboru ich barw. Te, które teraz temi błahostkami się zajmują, winny uprzytomnić sobie tragedyę ziemi naszej, spowodowanej wojną, a grosz wyrzucony bezmyślnie na ubiory, przeznaczyć na cele humanitarne, których mamy w dobie obecnej tak wiele. Spodziewać się należy, iż strojenie się niektórych dam naszych nie doprowadzi do podobnego zakazu, jaki wydany został w Norymberdze przeciw elegantkom.

Targ dzisiejszy był cokolwiek korzystniejszy dla kupującej publiczności. Dowieziono bowiem większą, niż na ostatnie targi, ilość jaj i masła, artykułów najbardziej przez publiczność poszukiwanych, natomiast dowóz mleka jest stale nie wystarczający. Ceny ustalone na poprzednie targi pozostały niezmienione.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma, że cesarz dozwolił, aby w miejsce namiestnika gen. Collarda, który zachorował, fungował przy uroczystości odsłonięcia „rycerza w zbroi" jako zastępca cesarza generał-major Riml. Uroczystość odsłonięcia odbędzie się podług już opublikowanego programu. Uroczyste przedstawienie w teatrze dnia 1-go kwietnia rozpocznie się o 7. wieczór, uroczystość odsłonięcia na Wałach Hetmańskich dnia 2. kwietnia o 11. przed południem, raut w ratuszu tegoż dnia o 5. po południu. Można stwierdzić z zadowoleniem — pisze „Dziennik Polski" — że szeroki ogół żywo interesuje się „rycerzem w zbroi", zaledwie pierwsza odezwa została opublikowaną, zaczęły do prezydyum komitetu napływać większe i mniejsze ofiary; płyną one nawet z najuboższych kół ludności, dając dowód wielkiej ofiarności mieszkańców naszego miasta.

„Gaz. Wiecz." donosi: Po epidemii ospy, którą szczęśliwie we Lwowie zwalczono, stajemy przed wiele niebezpieczniejszym wrogiem — tyfusem plamistym. Jak się dowiadujemy, władze sanitarne naszego miasta poczyniły wszelkie możliwe zarządzenia do walki z tą chorobą. W ubiegłym tygodniu stwierdzono dziewięć nowych wypadków tyfusu plamistego, przeważnie w dzielnicy III-ciej, oraz w szpitalach. Były to wszystkie źródła już zakażone poprzednio.

W „Kuryerze lwowskim" czytamy: Lwowska miejska straż pożarna już po raz trzeci w czasie wojny przechodzi zmianę stosunków. Prawie co-

Z otchłani wieków.

(Głód, zarazy, powodzie).

Nie zajrzało nam jeszcze straszne widmo klęsk żywiołowych w oczy, jak nieraz spozierało na ludzkość, skołataną srogiemi wojnami, w odleglejszej przeszłości i tak już chyba nie zajrzy. Słyszy się wciąż dokoła powtarzane zdanie, iż gorzej, niż jest obecnie, jeszcze nie było nigdy, i widzi się jak niejednokrotnie ów pusty frazes odbiera ochotę wielu mniej silnym do koniecznej walki z niełaskawym losem, zda się niezmożonym, a jednak zawsze ustępującym przed wytrwałością i konsekwencyą ludzką. Nawet ongi, gdy nie rozporządzano jeszcze całym szeregiem genialnych wynalazków zapobiegawczych przeciw rozwielmożniającym się epidemiom, gdy nie umiano wykorzystać umiejętnie [illegible] środków odżywczych, gdy sile żywiołu nie mogła sprostać wola człowieka, nawet wtedy nie uległy społeczeństwa wysilającym zmaganiom, lecz owszem wychodziły zwycięsko i z tym większym zasobem doświadczenia i możności zapobieżenia srogiemu haraczowi, płaconemu śmierci przez długi ciąg wieków. Nie wolno tedy ulegać zwątpieniu, ale trzeba krzewić gdzie można tę silną wiarę, iż wyniki twórczej pracy geniuszu ludzkiego zdołają odwrócić łatwiej dziś niż w ubiegłych stuleciach grożące nam dopiero zło, zwłaszcza gdy je zwalczać będziemy solidarnie.

O ile pewna tradycya sięga, klęska głodu już 250 razy zbierała wielkie żniwo. Nie podobna podawać mglistych o tem wzmianek z klasycznej starożytności, skreślimy jeno całkiem pewnie nam znane z kronikarskich opisów naszej ery. A więc w III. wieku we Włoszech panował piętnastoletni srogi głód, a w VI. i IX. stuleciu trzyletnie głody spustoszyły Niemcy i Anglię. W wieku X. klęska ta wyludniła całkowicie mnóstwo wsi w Saksonii. W r. 1071 zrożył się w Egipcie głód tak dotkliwy, że o mieszkańcach Aleksandryi wiemy, iż zdziesiątkowali się przez ludożerstwo. W latach 1125, 1161 i 1175 w Niemczech, Francyi i Włoszech zginęły liczne setki tysięcy ludzi. W r. 1200 wiele set jednostek zjedzono z głodu w Egipcie, a w czterdzieści jeden lat potem sprzedawano za drogie pieniądze mięso ludzkie na targach. Smutny ów objaw hanibalizmu powtarza się sporadycznie w chwilach najrozpaczliwszych. W r. 1314—16 w Polsce, Czechach i na Śląsku mieszkańcy wsi i miast skutkiem okropnego głodu spożywali wszelką padlinę, trupy niepogrzebane, a nawet dobijali dogorywających w celach ludożerczych. W r. 1337 w Indyach i Chinach zginęło z głodu 4 miliony ludzi. Lata 1601—4 zaznaczyły się srogim głodem w Rosyi. W samej Moskwie zabrał on 200.000 ludzi. W r. 1636 skutkiem trzydziestoletniej wojny wynikła w Niemczech taka nędza, iż żywiono się korą, liśćmi, ziemią, padliną, zjadano się nawzajem, matki zjadały dzieci, a dzieci własnych rodziców. Tyle szczegółów tego rodzaju wypisał E. Majewski z kronik ówczesnych, że włosy jeżą się na głowie od zgrozy. W ciągu roku 1743 i 44 umarło we Francyi więcej ludzi z głodu, niżeli ich zginęło w wojnach Ludwika XIV-go. Rok 1769-ty zmiótł w Bengalu z powierzchni ziemi trzy miliony ludzi. Do czynników, które przyspieszyły Wielką Rewolucyę francuską zaliczyć też należy głód w r. 1788—9.

Pomijając wiele innych dat wspomnimy, iż ostatni głód w Europie nastąpił w latach 1816 i 17 skutkiem dwóch po sobie mokrych lat nieurodzajnych. I wtedy spożywano masowo rzeczy w zwykłych warunkach niejadalne, jak słomę, liście, trawę, żołędzie itp.

Z lokalnych klęsk wystarczy wymienić szereg lat głodowych w Irlandyi w czasie od roku 1816—35, kiedy półtora miliona ludzi chorowało, a 65.000 umarło z głodu. W r. 1847—8 w Anglii i Irlandyi zeszło ze świata z tego samego powodu przeszło 500.000 ludzi, a Irlandczyków 90.000 wywędrowało do Kanady. W r. 1837 w górnym Bengalu umarło milion ludzi, a na miłowych obszarach okolice Bombaju, Madrasu i Kalkuty zostały całkiem bezludne. I znowu pomijając straszne dla Indyi i Algeryi lata 1866 i 67, w r. 1869-tym w Indyach zmarło przeszło 3 miliony mieszkańców z braku pożywienia...

W ślad za głodu pokłosem, zbierają i zarazy swe potworne żniwo. Już w V. wieku przed Chr. opisuje Tukidydes chorobę, którą sam przebył, jak się szerzyła zastraszająco w Atenach, w chwili największego Grecyi rozkwitu. Była to ospa, jak się okazuje z opisu jej przebiegu i to najgorsza t. zw. variola confluens — wedle zdania lekarzy — przed odkryciem przez dr. Jennera szczepienia, najbardziej morderczа ze wszystkich chorób. o innych infekcyach dowiadujemy się dopiero od kronikarzy, począwszy od r. 543 po Chr. „zaraza Justyniana" w ciągu 46 lat nawiedziła po kolei wszystkie niemal kraje Europy i z przerwami gospodarowała złowrogo przez całe 13 stuleci. W r. 717 i dwóch następnych Konstantynopol stracił 300.000 ofiar. W r. 874 rodzaj dżumy nawiedził całą niemal Europę, głównie zaś Francyę. W r. 996 jakaś złośliwa febra, t. zw. „święty ogień", a w r. 1089 „ognista zaraza" bliżej trudna dziś do określenia, wyludniła wiele okolic Europy.

Wiek XIV. można nazwać stuleciem najstraszniejszych epidemii. Ani przedtem, ani potem nigdy już większych świat nie widział. „Czarna śmierć", „morowe powietrze" czyli „morowa zaraza" wychyliła się z Chin, oraz Indyi przez Konstantynopol i porty włoskie i rozciągnęła swą wszechwładzę nad nieszczęśliwą Europą. Co to były za czasy, dziś nawet pojąć trudno. Kilka lat zaledwie wystarczy do wykazania bezsilności ówczesnej ludności wobec tej klęski.

W r. 1348 ubyło dwie trzecie ludności Włoch i Francyi. W rok potem w Niemczech 2000 wsi stanęło pustką. Wiedeń utracił 80 tys., Paryż 65 tys., Londyn 100 tys., a Irlandya połowę swych mieszkańców. Liczbę ofiar ogólną szacują statystycy na 49 milionów. Z tego na Chiny wraz z Indyami przypada 13 milionów, na wschód 11 milionów, na Europę 25 milionów, czyli trzecią część przypuszczalnie ówczesnej ludności.

Nasz kraj w tym okresie podlegał kilkakrotnym wyludnieniom; najcięższy „mór" władał tutaj w r. 1360. W XV. i XVI. wieku „morowe powietrze" 20 razy nawiedziło różne kraje Europy, w tem Polska przetrwała 5 większych epidemii. W czasie wyludniającej Rosyę zarazy w r. 1570 w samej Moskwie umarło znów 200 tysięcy mieszkańców.

Wierzyć się wprost nie chce rzeczywistym zresztą wiadomościom, iż np. w trzech latach (1635—37) Niemcy utraciły skutkiem głodu, wojny i zarazy 12 milionów, t. j. połowę bez mała swej ludności. Zaludnienie zaś Czech w tychże czasach spadło z 3 milionów do 80.000.

W r. 1665 traci Londyn 100.000 mieszkańców, a w cztery lata potem Wiedeń 77.000, w r. zaś 1680 Praga 83.000 ludzi. W r. 1720 Marsylia po raz 18 nawiedzona przez „mór" traci 64.000 mieszkańców.

Od tej wreszcie daty „morowe powietrze" stopniowo i stale słabnie. Natomiast niebawem, bo już od r. 1817-go wysuwa się na widownię zgrozy nowa plaga ludzkości — cholera, która przez lat siedm w samej Azyi sprzątnęła 5 milionów ludzi i przeszła do Europy, pustosząc kolejno wszystkie prawie kraje. W Polsce falę powrotną tej choroby wprowadzają wojska rosyjskie, nasłane tu dla pokonania powstania w r. 1831.

Zaiste „zbawcą ludzkości" okazał się dr Jenner, który w r. 1796 odkrył środek przeciwdziałający niemniej strasznej od innych epidemii ospie, która do dziś dnia wskutek niedbałości sporadycznie tu i ówdzie wybucha, ustępując wszakże coraz snadniej przymusowo przeprowadzonym szczepieniom ochronnym. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny — wybaw nas Panie" — brzmią błagalnie słowa prośby słanej od wieków pod adresem Opatrzności. Do tych słów dodać jeszcze trzeba i od „powodzi" w ślad za błaganiem, zwłaszcza rolników bezpośrednio przedewszystkiem tym rodzajem klęski żywiołu gnębionych.

Powodzie nękały Polskę równie dawno, odkąd jeno można mówić o rozumieniu szkód, przez nie wyrządzanych. Ograniczając się jedynie do wzmianek o ich niszczycielskiem działaniu u polskich kronikarzy, znajdujemy pierwszą o nich notatkę u Długosza pod r. 988, za panowania Mieszka I. „Zdarzyły się tego czasu liczne i długo trwające wód wylewy, po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu płodów przyrodzonych szkodliwe; stąd urodzaje nie wszędy jednakie, w znacznej części chybiły. Nadto susza z wiosny zbyteczna, przeszkodziła zasiewom jarym, a na domiar złego śnieg spadł obfity, po którym ciągle znów nastały deszcze, nie dopuszczając siewów ozimych, co wszystko głód sprawiło".

W sto trzydzieści lat potem, olbrzymie klęski przyniósł rok 1118. „Stanęły na przeszkodzie (wyprawie Bolesława Krzywoustego na Pomorze) ustawiczne deszcze i słoty, które począwszy się z wiosną, nie ustawały przez całe lato. Te ciągłe ulewy i powodzie nietylko w Polsce, ale i w okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal ziemię, a stąd przeszkodziwszy zasiewom i zbiorom. Najwięcej jednak ucierpiały okolice, leżące nad większemi rzekami, które nadzwyczaj powzbierały i z brzegów powystępowały. Tego także roku zdarzyło się, że całe niebo przez trzy godziny krwawą czerwieniało łuną tak, że zdawało się, jakoby ogniem i płomieniem gorzało, które to zjawisko, u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego wydarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulewy i nawałnice, a z nich tak

[illegible] odchodzi do szeregów po kilku strażaków, [illegible] najbliższym poborze odejdzie reszta mło[illegible] która stanowiła korpus strażacki. Również [illegible] nieza straż pożarna jest całkiem zdekomple[illegible] na, gdyż członkowie jej zaciągnęli się w sze[illegible] Legionów, pozostałych zaś powołano do ar[illegible] ii. Tak samo okoliczne straże pożarne z Klepa[illegible] owa, Zamarstynowa i Zniesienia, są wskutek bra[illegible] u członków zupełnie nieczynne. Wynika z tego, [illegible] bezpieczeństwo publiczne przed pożarami jest [illegible] ecnie poważnie zagrożone nietylko w mieście, lecz także i w okolicy, dokąd lwowska straż spieszy często z pomocą. Sprawą tą winne się zająć władze miejskie i wydać odpowiednie zarządzenia, aby miasto nie pozostało bez obrony przed pożarami.

Według zapisków fizykatu miejskiego stan zdrowotny miasta za ubiegły tydzień przedstawia się zadowalająco. Co do tyfusu plamistego, to w ciągu ostatniego czasu zdarzyło się 9 wypadków zachorowań, wszystkie w dzielnicy III. i w tych domach, gdzie już poprzednio stwierdzono tę chorobę. Domy te podlegają ścisłej obserwacyi przez 21 dni, chorzy zaś są natychmiast przenoszeni do pawilonów chorób zakaźnych. Niezwykle ciężkie zadanie mają w tej dzielnicy lekarze miejscy z powodu brudu i niechlujstwa, jakie panują w niektórych domach i zaułkach tej dzielnicy.

Z komisyi planów i podręczników szkolnych T. N. S. W. W ostatnią sobotę zebrali się liczni przedstawiciele nauczycieli szkół ludowych, średnich, wyższych oraz sfer obywatelskich miasta Lwowa na zaproszenie zarządu głównego T. N. S. W., by powołać znów do działalności „komisyę planów i podręczników szkolnych“ zawiązaną przed laty przez T. N. S. W. Zebranych w jednej ze sal lwowskiego uniwersytetu powitał imieniem wszechnicy jej rektor dr. Twardowski, poczem dr Bykowski, wiceprezes T. N. S. W. wygłosił programową mowę podkreślając, że wobec zmienionych warunków, „komisya winna zająć się „całokształtem polskiego szkolnictwa“. Po długiej dyskusyi nad personalnym składem tej „komisyi“, dr Twardowski uzasadniał przekonanie, że powstać mająca „komisya“ winna korzystać z plonów pracy swej poprzedniczki i pracować w kierunku przez nią wytyczonym, zaś Leon hr. Piniński, był zdania, że „komisya“ nie powinna rozszerzać dawnego zakresu działania, ale przygotowywać i zbierać materyały do reformy szkolnictwa, wyręczając w tem niejako „nieistniejącą obecnie“ radę szkolną krajową. Po dyskusyi nad obu tymi postulatami uchwalono uprosić Zarząd główny, by na najbliższem zebraniu, przedłożył zgromadzonym do dyskusyi szczegółowo sprecyzowany program działalności przyszłej „komisyi planów i podręczników“. (a—str.)

Z Uniwersytetu lwowskiego. X. Józef Paluch, rodem z Boryczówki, uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora teologii, panowie: Roman Leszega rodem ze Lwowa, Pinkas Zielonka rodem z Konotopów, Joachim Abraham Fink rodem ze Lwowa, Edward Franciszek Majewski rodem ze Żmigrodu Nowego i Eustachy Jurczyński rodem z Kołodziejówki stopień doktora praw. Nadto pan Gabryel Kostelnyk uzyskał nostryfikacyę dyplomu doktora filozofii Uniwersytetu w Fryburgu szwajcarskim.

Z Zakopanego. W sobotę 8 kwietnia br. wystąpi w Zakopanem Nina Dolli w Sali „Morskie Oko“. Na program złożą się najciekawsze z utworów, jakie pna Nina Dolli u nas interpretowała. Akompaniament objął p. profesor Ziffall.

Z Trzebini. (Kor. wł.) W dniu 18 marca odbył się [illegible] staraniem Sokoła i Ogniska naucz. koncert na dochód wdów i sierót po poległych Legionistach. Koncert rozpoczął chór mieszany prof. Fr. Bursy z Krakowa, odśpiewaniem polonesa A-dur Chopina, oraz dalszych pieśni: Mikolego, Galla. Publiczność szczerymi oklaskami darzyła każdy występ chórowy. P. H. Colonna, tenor, odśpiewał arye: Moniuszki, Pucciniego, Mayerbera, Żeleńskiego„ zdobywając rzetelny sukces. Solo fortepianowe p. Fr. Gebauerówny wypadło nader udatnie. P. Mila Kamińska, artystka teatru miejskiego z Krakowa wypowiedziała z siłą, werwą i zrozumieniem wyjątki poezyi J. Słowackiego. P. M. Oleksówna, uczenica prof. Bursy, odśpiewała z powodzeniem arye Wagnera i pieśni Paderewskiego. Solo skrzypcowe: kwartet 22 Viotti'ego odegrał przepięknie p. W. Koterbski. Nadmienić należy, że cały zespół pp. artystek i artystów wziął udział w koncercie bezinteresownie.

Z Kielc piszą do dąbr. „Gaz. Pol.“: Z uwagi na obecne dogodne połączenia kolejowe już od pewnego czasu zmniejszać się począł ruch transportów w schronisku dla legionistów. Gdy z drugiej strony jest obecnie w toku usunięcie domu rekonwalescentów w Kamieńsku i przeniesienie go do Kozienic, ruch ten w krótkim czasie niemal zupełnie ustanie: przejeżdżający przez Kielce legioniści nie będą mieli żadnej potrzeby zatrzymywania się w naszem mieście. Z tych względów dnia 20. b. m. postanowiono schronisko to zupełnie zwinąć. Natomiast powiększoną zostanie znacznie działalność szwalni, przygotowującej bieliznę i inne przybory do wyekwipowania dla legionistów w polu. Schronisko kieleckie w ciągu półrocznego istnienia dało przytułek 1025 legionistom, przyczem w ostatniej dekadzie w październiku 1915 r. było ich 70, w listopadzie 210, w grudniu 455, w styczniu 1916 r. 206, w lutym 76, w marcu 89. Wobec znacznego ruchu w schronisku utrzymanie jego pociągało za sobą spore koszta, które wynosiły od 500 do 1000 koron miesięcznie. Środki na ich opędzenie pochodziły wyłącznie z ofiarności mieszkańców miasta i okolicznego obywatelstwa, które zwłaszcza dostarczaniem bezpłatnem produktów w naturze zabezpieczało schronisko skutecznie przed brakiem wiktuałów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wypłata poborów emerytalnych i datków na zaopatrzenie przy c. k. kolejach państwowych. W obrębie c. k. kolei państwowych wypłacać się będzie od dnia 1 maja 1916 r. wszystkie pobory emerytalne i datki na zaopatrzenie wyłącznie przez c. k. pocztową Kasę Oszczędności. Likwidacyę tych poborów przeprowadza z urzędu „Oddział dla likwidacyi emerytur i datków na zaopatrzenie“ w c. k. Dyrekcyi dla linii towarzystwa kolei państw. w Wiedniu IV Gusshausstrasse 27 (Abteilung für die Liquidierung von Ruhe und Versorgungsgenüssen bei der k. k. Direktion für die Linien der Staatseisenbahngesellschaft Wien IV Gusshausstrasse 27). Osoby uprawnione do poboru a żyjące w granicach Austryi nie potrzebują przedkładać kwitów.

Dokładny adres i wszelkie reklamacye należy przesyłać wyłącznie do wymienionego urzędu likwidacyjnego.

Urzędowi temu należy też bezzwłocznie donieść o każdej stałej zmianie mieszkania z podaniem dokładnego nowego adresu. Jeżeli się rozchodzi tylko o przejściową zmianę mieszkania to powinien adresat sam postarać się w swym urzędzie pocztowym, by mu przesyłkę pieniężną gdzieindziej wypłacono.

Poranek muzyczny na dochód Sekcyi Opieki nad dziećmi Legionistów. W niedzielę dn. 2. kwietnia o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się poranek w sali Kino Wanda staraniem Krakowskiego Koła Ligi, w którym biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne Krakowa: profesorowie Konserwatoryum R. Kopystyński (kwartet) i J. Wolanek, Ablamowicz Mayerowa, Wanda Hendrich i dr Zofia Mańkowska. Szlachetny cel i dobór programu zgromadzi zapewne liczne szeregi publiczności.

„Polska w obrazach“. Dalszy odczyt z cyklu o Polsce p. t. „Tadeusz Kościuszko“, wygłosi p. Teofil Orszulski w nedzielę dn. 2 kwietnia o godzinie 4 popoł. w sali „Ogniska nauczycielskiego“, Rynek gł. l. 29 II p. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi, chór młodzieży odśpiewa szereg pieśni, wygłoszone zostaną też deklamacye. Wstęp dla młodzieży szkolnej 10 h.

Wiadomości kościelne.

Kwesta. W niedzielę 2. kwietnia odbędzie się w kościele N. P. Maryi podczas Mszy św. o godz. 12. kwesta na dochód Sekcyi Eucharystycznej Kongregacyi nauczycielek celem zakupna materyałów na szaty liturgiczne dla zniszczonych wojną kościołów rzk. kat. w Galicyi i Król. Polskiem.

Nabożeństwo. Staraniem Związku eucharystycznego pocztowców w niedzielę w kościele ś. Barbary o g. 5 rano odprawi się uroczysta Msza św. w celu wybłagania zwycięstwa i rychłego szczęśliwego pokoju.

Wspólna adoracya męzka Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 2-go kwietnia br. w niedzielę po południu od godz. 3 do 4

Odznaczenia w armii. Order żelaznej korony III kl. z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał pułkownik sztabu generalnego Gustaw Iszkowski. Wojskowy krzyż zasługi III kl. z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał kapitan Maryan Pankowicz w 57 p. p. i kapitan Zygmunt Udrycki w dywizyi konnej artyleryi Nr 2. Ponowne najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał kapitan Julian Stasiniewicz w dywizyi konnej artyleryi Nr. 2; nadporucznik w rezerwie Tadeusz Garlicki w dywizyi konnej artyleryi Nr 11. Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: kapitan Tadeusz Sterczyk przy komendzie wojskowej w Serajewie; nadporucznik Józef Ziętkiewicz w kompanii pionierów Nr 1/10; nadporucznik w rezerwie Stanisław Krajewski w 13 p. ułanów: porucznik w rezerwie Władysław Wanicki w 13 p. p.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i Legionistów polskich w polu. Szkoła wydz. XXVIII im. Z. Krasińskiego: Dyrektorka szkoły wraz z Gronem 20 K. uczenice 50 K; Młodzież szkoły XXVII im. J. Słowackiego w Krakowie 19 K; Uczniowie szkoły XXIII im. H. Sienkiewicza 10 K 28 h; Szkoła XL na Ludwinowie w Krakowie 17 K 9 h; Szkoła XXIX w Krakowie 14 K; Uczniowie XI szkoły posp. im. Dietla w Krakowie 19 K 64 h; W. Dec 10 K; Uczenice szkoły wydz. im. Klementyny Tańskiej 48 K 6 h; Dziatwa LI-szej szkoły posp. żeńskiej im. królowej Kingi w Krakowie dz. Podgórze 23 K 13 h: Szkoła wydz. męska im. św. Mikołaja w Krakowie 112 K; Szkoła żeńsk. XLIV Półwsie Zwierzynieckie 30 K 70 h; Szkoła żeń. im. św. Kingi Kraków 59 K 55 h; Uczenice szkoły wydz. im. Konarskiego 105 K; Uczenice szkoły im. św. Salomei 20 K; Dziatwa szkoły im. Dąbrówki Podgórze-Kraków 17 K 24 h; Grono nauczycielskie i uczenice szkoły wydz. żeń. im. św. Scholastyki 43 K 78 h; Szkoła wydz. XXII im. Jana Długosza 42 K 50 h; Uczenice szkoły XLII Pędzichów 31 K 89 h; Uczenice XLV szkoły wydz. żeń. im. H. Sienkiewicza Kraków—Podgórze 94 K 26 h; nauczycielka tejże szkoły p. Sabina Korngutówna 4 K; Uczniowie szkoły XXVI im. St. Jachowicza w Krakowie 50 K 15 h; Szkoła L 4-ro klasowa żeń. im. Urszulki Kochanowskiej w Podgórzu 42 K 12 h: Dzieci ze szkoły im. Władysława Jagiełły za pośrednictwem swego dyrektora złożyły 46 K 58 h, ponadto ofiarowały w naturze 31 pakiecików z odpowiednimi przedmiotami dla żołnierzy, które Zarząd szkolny przesłał „Krakowskiemu Komitetowi darów wielkanocnych dla żołnierzy Polaków i Legionistów polskich“ przy ul. Franciszkańskiej l. 4; Antonina Munkaczy (Mników) 22 K; Sodalicya Pań w Bochni 10 K; Adaś Łoś i Władzio Egiersdorf 24 K: Stefan Dobrucki 5 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę 1. kwietnia: „Zemsta Kasznura“.

W niedzielę 2. kwietnia popoł.: „Złoty wiek rycerstwa“.

W niedzielę wiecz.: „Zemsta Kasznura“.

W poniedziałek 3. kwietnia: „Koncert“ Heleny Ruszkowskiej.

We wtorek 4. kwietnia: „Zemsta Kasznura“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota 1. kwietnia b. m.: „Napoleon i Józefina“.

Niedziela 2. kwietnia popołudniu: „Podziemna Rosya“.

Niedziela wieczorem: „Zbójcy“.

Wtorek 4. kwietnia: „Zbójcy“.

Z teatru.

„Zbójcy“— tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera.

U nas w Polsce mają „Zbójcy“ piękną tradycyę; Franciszka Moora kreowali najsławniejsi nasi tragicy: Królikowski, Ladnowski z żyjących Żelazowski i Rygier, nadając tej wdzięcznej dla artysty roli charakter oryginalny wzorów i niezapomnianych kreacyj. Od czasu do czasu sięga któraś ze scen po „Zbójców“ i zawsze niezawodnie — widownia wypełnia się coraz to nowemi pokoleniami, snującemi dalej naszą tradycyę kultu dla wielkiego romantyka Niemiec XVIII w.

Dzieje się to zwykle z racyi występów znanych artystów, którzy klasyczny swój repertuar dopełniają rolą Franciszka.

Podobnie i wczoraj gościła nasza scena ludowa p. Franciszka Frączkowskiego, znanego już i u nas w tej roli. P. Frączkowski gra Franciszka w stylu dawniejszym, patetycznie, tak, jak wynika to z epoki „Zbójców“. Poprawna pod każdym względem kreacya jego miała znamiona indywidualnej interpretacyi, zwłaszcza w momentach dramatycznych, w których wzniósł się p. Frączkowski do poziomu wyższego tragizmu.

Karolem był Helleński, grając z umiarem i inteligentnie.

P. Olska jako Amalia przedstawiła się bardzo dobrze wydobywając silne akcenty dramatyczne.

P. Grolicki — jako Szpigelberg wykazał poważny talent i staranność w opracowaniu roli, pp. Pilarski, Jewasiński, Minowicz, Poleński, Bienin i Kijowski sekundowali umiejętnie głównym bohaterom. sn.

Dodatkowe karty cukrowe.

Biała. (B. kor.) Namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie:

Dla miast, miasteczek i miejscowości fabrycznych i przemysłowych podwyższa się ustanowioną w § 2 rozporządzenia c. k. Namiestnika z dnia 11 marca 1916 ilość spożycia cukru 750 g. (3/4 kg) dla jednej osoby na przeciąg czterech tygodni do wysokości 1000 g. (1 kilograma). Dodatkową ilość cukru (250 g.) wolno sprzedawcom wydawać konsumentom tylko za okazaniem ważnej uzupełniającej karty dla kontroli spożycia cukru i za odłączeniem odcinków karty w ilości odpowiadającej wadze żądanej ilości cukru.

Uzupełniająca karta dla kontroli spożycia cukru opiewa na 4-tygodniową ilość spożycia w wysokości 250 g. (1 kilograma) i wydana będzie z urzędu według wzoru wydrukowanego na dołączonym do tego rozporządzenia załączniku.

Miejscowości, w których zaprowadzą się karty uzupełniające ogłosi polityczna władza powiatowa.

Sprawa pokoju na paryskiej konferencyi.

Zurych. (Tel. pryw.) „Züricher Zeitung“ ogłasza depeszę turyńskiej „Stampy“, według której na paryskiej konferencyi czwórporozumienia wyrażono rzekomo skłonność do rokowań pokojowych z mocarstwami centralnemi, jedynie tylko Anglia oświadczyła się przeciw rokowaniom, dopóki choćby jeden żołnierz niemiecki znajduje się na ziemi francuskiej. Natomiast Włochy oświadczyły się przeciw stanowisku Anglii i energicznie wyraziły życzenie przystąpienia do rokowań pokojowych.

Verdun w [illegible]

Berlin. (Tel. pryw.) „Lok[illegible] z Genewy: „Temps“ dowiad[illegible] iż na miasto pada dziennie [illegible] iż zniszczenie miasta da się p[illegible] ze zniszczeniem Ypru. Reims i [illegible]

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dn. 28 b. m. wieczorem. W Argonach żywy ogień naszej artyleryi. Na zachód od Mozy znowu rozgorzało w ciągu dnia gwałtowne ostrzeliwanie naszych stanowisk między Avocourta Bethincourt. Około godz. 3 popoł. podjęli Niemcy silne uderzenie przeciw naszemu frontowi Haucourt — Malancourt w postępujących za sobą kolumnach. Wszystkie kolumny zostały wśród ciężkich strat naszym ogniem zaporowym tudzież ogniem piechoty odparte. Na wschód od Mozy ostrzeliwa przeciwnik nasze drugie linie. W dolinie Woevre skierowała nasza artylerya obszerny ogień przeciw najczulszym punktom przeciwnika.

W Wogezach dość ożywiona walka działowa, szczególnie w okolicach Stossweier i Mühlbach, tudzież na Hartsmannsweilerkopfie.

Komunikat z d. 29 b. m. popołudniu: W Argonach ostrzeliwaliśmy niemieckie oszańcowania na północ od Haute—Chevauchee i południowym skraju Cheppy. Walka granatami ręcznymi w łączności z atakami w sąsiednim odcinku doprowadziła do znacznego wtargnięcia w nieprzyjacielskie rowy łącznikowe na północ od Avocourt.

Na zachód Mozy nie podejmował w nocy przeciwnik nowych przedsięwzięć przeciw naszym stanowiskom w Haucourt i Malancourt.

Na froncie Bethincourt — Mort Homme — Cumieres osiągnął ogień działowy znaczną gwałtowność. Rano podjęły nasze wojska, po gwałtownem przygotowaniu działowem, atak na las Avocourt. Wzięliśmy na południowo-wschodnim cyplu lasu na głębokość 300 m. ważną, przez Niemców wybudowaną redutę Avocourt. Bardzo gwałtowny kontratak świeżej, dopiero przed kilku dniami przybyłej brygady, w zupełności odparliśmy. Przeciwnik poniósł ciężkie straty i pozostawił około 50 jeńców.

Na wschód od Mozy żywa obustronna działalność artyleryi w obszarze Vaux, Douaumont, Woevre i Moulainville.

Rosyjska ofenzywa.

Genewa. (Tel. pryw.) Wysoce znamiennem jest po zapowiedzi ogólnej rosyjskiej ofenzywy, doniesienie „Tempsa“ pochodzące z petersburskich kół wojskowych, wedle którego nadchodząca pora roztopów służy za pretekst dla rosyjskiego kierownictwa armii do kontynuowania rozpoczętych operacyj w zmniejszonych tylko rozmiarach, lub co jest prawdopodobniejsze, do ich zastanowienia.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Rosyjscy krytycy wojskowi zgodnie oświadczają, że walki na froncie rosyjskim żadną miarą nie mają w swem założeniu dążyć do odciążenia frontu francuskiego, lecz są początkiem wielkiej rozstrzygającej letniej kampanii w obecnej wojnie światowej.

Na froncie besarabskim.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Dzienniki poranne donoszą, że koncentracya wojsk rosyjskich w południowej Besarabii trwa nieprzerwanie. Ciągle przybywają nowe kontyngenty wojsk. Generał Makłakow odbiera przysięgę od nowozmobilizowanych wojsk. Część tych wojsk została przesuniętą do Reni.

Wynurzenia gen. Ruszkiego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo“ donosi, iż gen. Ruszki w interwiewie ze sprawozdawcą tegoż pisma, oświadczył, iż wojna może być rozstrzygniętą tylko na głównych frontach, zaś pozaeuropejskim frontom wschodnim przypisać należy jedynie podrzędne znaczenie. Nie wierzy on w osobny pokój między Rosyą a Turcyą, ponieważ Turcya wie, iż jej przyszłość rozstrzygnie się w rokowaniach pokojowych, i że Niemcy w każdym razie będą dążyły do zachowania Turcyi.

Gen. Ruszki wierzy, iż Niemcy rozporządzają jeszcze znacznemi siłami i długo jeszcze nie będzie można mówić o ich wyczerpaniu się. Niemcy muszą najpierw zdążać do załatwienia się z Francuzami i Anglikami, by potem podjąć generalną ofenzywę przeciw Rosyi.

Jeżeli koalicyi nie powiedzie się w wielkiej, wspólnej ofenzywie państw centralnych powalić, trzeba się liczyć z gwałtowną ofenzywą przeciwnika w pierwszych miesiącach letnich, gdyż Niemcy wytężą wszystkie siły, by jeszcze przed zimą doprowadzić do rozstrzygnięcia wojny.

O pomoc Włoch.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit“ donosi z Lugano: Pierwsze prywatne informacye potwierdzają, iż na paryskiej konferencyi rozważano dwa następujące plany dotyczące skoordynowania sił włoskich z siłami ententy: wystawie[illegible] włoskiej dla Francyi, [illegible] angielskich wojsk do Włoch, na f[illegible] z równo[illegible] intenzywniejszą [illegible] strony Rosyi.

Rzymski korespondent „Stampy“ [illegible] iż w Paryżu odniosło tryumf stanowisko Włoch, że więc zwyciężył Cadorna opierający się wysłaniu włoskiej armii na pomoc Francyi.

Po konfer[illegible]

Paryż. (B. kor.) „Matin“ [illegible], że prezydent włoskich ministrów Sala[illegible] minister spraw zagranicznych Sonnin[illegible] li swe zadowolenie z powodu wyni[illegible] rencyi koalicyi, wyników, które wy[illegible] w faktach [illegible] dokładnych stwierdze[illegible] rowie [illegible] świadczyli, że Włoc[illegible] solidarne [illegible]

[illegible] ej donoszą [illegible] ca. Nad gór[illegible] gień działowy [illegible] ytym przez nas sta[illegible] ogień naszej artyleryi [illegible] u nieprzyjacielską kolumnę, k[illegible] nę Valentina weszła na Mał[illegible] Deszcz i mgła przeszkadzały także [illegible] czynności artyleryjskiej nad górną S[illegible]. Pomimo tego zniszczono nieprzyjacielskie stanowiska na Mrzlim Vrchu, przyczem jeden miotacz bomb otrzymał pełny strzał. W odcinku Zagory zniszczyły nasze miotacze bomb nieprzyjacielski rów i odpędziły nieprzyjacielską załogę. Ciężka zacięta walka na wzgórzach na północny-zachód od Gorycyi, która trwała 40 godzin skończyła się dzisiaj rano sukcesem naszym. Skierowawszy swój intenzywny koncentryczny ogień działowy na nasze, już przez dawniejszą niepogodę uszkodzone oszańcowania na Grafenberg podjął nieprzyjaciel wieczorem dnia 26 b. m. silne uderzenie z nadmiernemi siłami. W usilnym oporze utrzymali się nasi na skrzydłach przeciw nieprzyjacielskim atakom, podczas gdy w centrum po szalonej walce zbliżka nasz batalion cofnął się około 400 metrów, zabierając z sobą około 30 jeńców. Przez cały dzień trwał nieprzyjacielski ogień zaporowy przeciw zagrożonemu stanowisku. Wieczorem podjęła nasza piechota przeciwatak i po kilkakrotnych krwawych uderzeniach, przy świetnem poparciu artyleryi, odebrała utracone stanowisko. W nasze ręce w padło 302 jeńców, w tem 11 oficerów, 2 karabiny maszynowe, karabiny ręczne i amunicya w wielkiej ilości jakoteż obfity materyał wojenny wszelkiego rodzaju. Czwarty samolot został wczoraj przez nasz gień karabinowy zmuszony do opuszczenia się pod Vittorio. Obu lotników wzięto do niewoli.

Rozstrzygnięcie wojny w lecie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Est i Ujsag“ donosi z Berna: Krytyk wojskowy „Timesa“ stwierdza, że los wojny światowej rostrzygnie się w lecie 1916 r.

Częściowa demobilizacya Grecyi.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą: Król grecki na przedstawienie ministra wojny zarządził urlopowanie 15% z powołanych do wojska żołnierzy.

Działalność łodzi podwodnych.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi, iż „Daily News“ omawiając wojnę łodzi podwodnych, powiada, że wprawdzie można kwestyonować wiadomość z Rotterdamu, iż Niemcy rozporządzają 200—300 łodziami podwodnemi, jednak skutek ich działalności zupełnie nie zależy od ich ilości. Zatopienie „Tubantii“ i „Sussexa“ miało już ten skutek, iż marynarze holenderscy mają mało ochoty [illegible] portów angie[illegible] panuje taki [illegible] w bar[illegible] poważnej o[illegible] pozostającej do dyspozy[illegible] Anglii i tak [illegible] zredukowanej pojemności krętów. Pis[illegible] angielskie spodziewają się, niemiecka k[illegible] pania morska podnieci adm[illegible] licyę angiel[illegible] do nowych czynów.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 30. marca 1916.

Socyaliści niemieccy.

Berlin. (B. kor.) Wydział stronnictwa socyalno-demokratycznego przeprowadził w poniedziałek obrady. Wydział wszystkimi głosami przeciw 6 uchwalił odezwę do stronnictwa, która ma być ogłoszona w „Vorwaertsie“. Odezwa ta jeszcze raz ostro gani zachowanie się 18 towarzyszy, ponieważ zmierza ono do rozbicia organizacyjnej spójni stronnictwa. Jest rzeczą potępienia godną, jeżeli istniejące różnice przekonań wyzyskuje się w ten sposób dla wprowadzenia w błąd towarzyszy, że jedna część stronnictwa zarzuca drugiej zdradę zasad socyalistycznych. Separatyści postawili na jedną kartę cały byt stronnictwa. W żadnym innym czasie niemiecka klasa robotnicza nie potrzebowała większej jedności niż teraz. Nie powinno się doprowadzać do tego, by ci, którzy wywołali rozłam we frakcyi parlamentarnej, rozbili także stronnictwo. Na końcu oświadczenia podpisanego przez prezydyum stronnictwa, wydział stronnictwa i prezydyum frakcyi parlamentu, powiedziane jest: Towarzysze! towarzyszki! Waszym świętym obowiązkiem jest strzedz ruch robotniczy przed najniebezpieczniejszym rozłamem [illegible] stronnictwa! łącznie szeregi! M[illegible] wość [illegible] siła w „Vorwaertsie“ stanow[illegible] cz[illegible] test[illegible] w sposobowi, w jakim większość porownie[illegible] się utrzymać jedność.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Za otrzymane tak liczne dowody współczucia z p[illegible] du śmierci najdroższego męża, ojca i dziad[illegible]

ś. p.

ANDRZEJ LEJCZAK

jak również za łaskawe wzięcie udziału w pogrzebie - Przewielebnemu Duchowi[illegible] Wielebnemu X. profesorowi Wojtusiako[illegible] Kapucynom, Wielmożnemu Panu Dro[illegible] skiem[illegible] pr[illegible] Stowarzyszenia [illegible] 3 roku wraz z kole[illegible] najomym i pobożn[illegible] my staropolskie [illegible] Wdowa z dziećmi

gwałtowne powstały wód wylewy, że niektórzy lękać się zaczęli powtórnego potopu“.

Za Leszka Białego w r. 1221 „po uspokojeniu zewnętrznych wojen i zaburzeń, nowa na Polskę spadła klęska. Od świąt bowiem Wielkanocnych aż do jesieni, ciągle panujące deszcze i słoty takie sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania, lękano się w kraju powszechnego potopu. Ta straszliwa i niezwykła powódź, wiele wsi w nizinach leżących całkiem niemal zniszczyła i zalała, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczętu; niewiele tylko miejsc, kędy pola na wzgórkach i znacznych wyżynach były położone, od tej plagi ocalało. Zniszczone przeto takiemi zalewami zboża wielką klęską dotknęły nietylko Polskę, ale i wszystkie kraje okoliczne, gdzie podobnież panowały powodzie. Bo gdy bydlętom domowym brakło paszy, upadały naprzód obory, a potem nastał głód ciężki, który przez trzy lata nie ustając, siła ludzi, a zwłaszcza wieśniaków, dla braku żywności wymorzył. Tak dalece wytępił, że wiele wsi i miasteczek, z ludności wygołoconych, stało niemal pustkami. Klęskę tę sprawioną zbytecznemi słoty, powiększyła jeszcze sroga i niezwykłej ostrości zima, która po tych deszczach nastąpiła. Był nadto ciężki pomór na bydło i trzodę“.

Rok 1235 nie był także szczęśliwym, podług świadectwa kronikarzy polskich. „Gdy bowiem zasiewy tak wiosenne, jako i jesienne, już to z przyczyny zbyt tęgiej zimy, już słot ustawicznych i zalewów poprzepadały, nastał głód wielki, który całej Polsce przez długi czas dokuczał, a nie można było zaradzić takiej klęsce przy wichrzącej w kraju wojnie domowej“.

Ale w ośmnaście lat potem spadły na kraj nasz jeszcze większe nieszczęścia. Rok 1253 pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano. Albowiem od świąt Wielkanocy aż do dnia 25 lipca we wszystkich krajach Polski, ciągle dniem i nocą, deszcze padały i z tej więc ustawicznej słoty takie powstały wód wylewy, że po wszystkich płaszczyznach i nizinach, albo gdzie w bliskości były strugi, powódź poznosiła zboża, a po polach i niwach pływać można było statkami, jakoby po rzekach; szukano więc miejsc wzgórzystych do składania zebranego zboża. Przez tę także powódź i napaści Litwinów, ziemia Widzka zamienioną została w step dziki i pustynię.“

Podkreśla Długosz najrozmaitsze dziwy, jakie się zdarzyły w r. 1270. „Ale nie z samych dziwów, lecz i niepogód nadzwyczajnych i powodzi stał się ten rok pamiętnym u Polaków. Od dnia bowiem 22 czerwca aż do połowy sierpnia ciągle i nawalne dniem i nocą padały deszcze, skąd rzeki wezbrane powystępowawszy z brzegów, tak niezwykle wylały, że nietylko zboża, łąki, niwy i polne obszary, ale nawet wsie z domostwami pozatapiały. Wisła rzeka do takiej wyrosła wysokości, że całą przestrzeń między górą Lasotą a kościołem św. Stanisława na Skałce zalała, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi i domów, bydła, trzody i koni i drobnego dobytku pobrała, pozrywała młyny, pola i lasy zamieniła w pustynie i nietylko grunta, ale wsie z ich budynkami i mieszkańcami zalawszy, role pozatapiane na długi czas potem, uczyniła płonnemi i nieużytecznemi“...

Możnaby tak wspominać jeszcze długo o plagach spowodowanych głodem, zarazą i powodziami, lecz dość tego, napomknięte fakty wystarczają całkowicie, abyśmy się ocknęli i nie podwyższali obecnego niedostatku i biedy do rozmiarów nieszczęścia, o którem na szczęście dotąd pojęcia mieć nie możemy. Zaiste nie przeżywamy tak bardzo ciężkich chwil, których świadkami byli przodkowie nasi i dzięki ogromnemu postępowi nauk technicznych, ekonomicznych i medycznych nie jesteśmy zgoła narażeni na przykre konsekwencye jednej w drugą się przeradzających klęsk wspomnianych. To też krzepmy się nawzajem tą silną wiarą, iż „od powietrza, głodu, ognia i wojny“ wybawi nas Pan nad Pany... W. A.

Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie.

Od 1 stycznia 1916 r. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 rano z Nowego Sącza i Zakopanego (osobowy); 7.25 rano z Oświęcimia (osobowy); 7.40 rano z Lublina (osobowy); 8.14 rano z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny); 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przedpołudniem (osobowy) z Wiednia, 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 popołudniu z Zakopanego (osobowy); 4.05 popołudniu z Wiednia (osobowy); 4.08 popołudniu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 popołudniu z Bogumina (osobowy), 6.35 wieczorem ze Lwowa (osobowy); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.36 wieczorem z Wiednia (osobowy).

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa, 9.17 przedpołudniem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przedpołudniem (osobowy) do Zakopanego; 10.30 przedpołudniem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przedpołudniem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; [illegible] wieczorem (osobowy) do [illegible]

[illegible] Roman Wojciechowski. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible] Kerka.